

(*Dalszy ciąg Wiadomości Polskich.*)

WIADOMOŚCI ZE WSCHODU.

(*Szumla 4 Marca 1855 roku.*)

Wyczytałem w *Wiadomościach Waszych* opis naszego mundurnu, zdaje mi się iż on jest dostateczny, aby czytelnicy wasi dokładne mogli powziąć wyobrażenie o pięknem nbraniu naszym i wygodnem dla żołnierza. Z resztą wówczas kiedy mój towarzysz broni, takowy wam nadesłał, rzeczy jeszcze nie były zupełnie zdecydowane, oto jest opis naszego mundurnu.

Kołpak czarny, barankowy 23 centymetry wysoki, z cienkimi kordonkami na przodzie i bokach, sznurkiem czerwonym dla podoficerów i żołnierzy a srebrnym dla oficerów, bez pióra i bez pompona, z podpinką skórzaną czarną, a lakierowaną dla oficerów. — Surdut granatowy, z białemi przy kołnierzu i na piersiach wypustkami, na haftki zapięty, długi do pół uda, z białemi rękawami pod spodem, przykryć się mogącemi drngiem rękawami z wierzchu. — Zwierzchnie te rękawy mają podszewkę białą i na pętliczki czarne zapiniają się na białych rękawach, lub też na paradę odpięte puszczają się wolno. — Spodnica surduta w koło pofałdowana i z tyłu nie rozcięta. — Białe rękawy mają przy mankietach trzy małe bombkowe białe guziczki. — Spodnie na co dzień szaraczkowe jasne z białą wypustką, na paradę granatowe szerokie sposobem francuzkim, z podwojnym lampasem białym a wśródku wypustka. — Przy boku pałasz na czarnym lakierowanym pendencie, ładownica na czarnym, także lakierowanym pasie, uzupełnia śliczne i praktyczne nasze ubranie. Do tego młodzież dziarska, boju wygląda z upragnieniem.

ANGLIA.

Izba Niższa.

Lord PALMERSTON, 5 b. m. widząc członka z Bath w swoim miejscu, i wiedząc że zapowiedział wniesienie sprawy polskiej przed Parlamentem, zapytywał, czy Szanowny Członek niesądził, że w chwili obecnej kiedy się toczą negocjacje o pokój, wniosek ten odłożyć należało.

Pan PHINN, zgadując że takie jest usposobienie Izby samej, przystał na odroczenie wniosku: ale zarazem oświadczył, że widząc jakiego sprawa polska nabiera interesu po kraju, musi prosić Izby aby mu ją po później wytoczyć przed siebie pozwoliła.

MEETINGI ZA POLSKĄ W ANGLII.

Meeting w Briningham.

Pamiętny jest przeważny udział jaki za czasów ostatniej wojny naszej miasto Birmingham wzięło.

mingham, wzięło w przeprowadzeniu Reformy parlamentowej w Anglii. Od owej pamiętnej epoki stać nieprzestało na czele wszystkich ruchów domowych. Głos jego ma zawsze szeroki rozgłos i odbicie po kraju; należną przeto uwagą przysłuchiwać się potrzeba śmiałym i ważącym na szali słowom, które się na łonie mieszkańców jego za jaką sprawą odezwą. Wyznamy że inowy w rzeczy polskiej powiedziane w d. 21 Lutego w wielu miejscach są powiedziane bez ogródki, wszędzie zaś z gruntowną znajomością i tą swobodą która przystoi grodowi silnemu przechodzącemu liczbą swoją wiele Księstw niemieckich. Sala ratuszowa mieściła do czterech tysięcy a może i więcej słuchacza obecnego. Krzesło zajmował Pan J. PALMER, Mayor miasta którym to zgromadzenie zwołał. Zagajając posiedzenie, wynurzał przekonanie że zgromadzenie przy rozbiórze rzeczy zachowa się jak przystoi na mężów Birminghamu, znanych ze swęj miłości wolności i obrony sprawiedliwości. (Oklaski).

Pan THOMAS CLUTTON SALT, wnosil piewszą uchwałę, tēj treści: że zgromadzenie czuje najżywszy interes w rozstrzygnienu walki obecnej, i jest zdania że odbudowanie Polski jako państwa niepodległego może jedynie zapewnić trwałość pokojowi, i nadto, że akt taki będzie korzystny dla sprawy wolności i sprawiedliwości. Dowodził w ciągu ognistej mowy, że wielkie interesa Anglii są zarazem interesem Polski, że niemożna zatem mówić o jednych żeby nie dotknąć drugich. Twierdził że pierwszą zbrodnią Rossii było zabójstwo popełnione na narodowości polskiej, i dźwignienie na jēj grobie systemu despotycznego. Najpierwszą winą Anglii że stała spokojnie kiedy się to zabójstwo popełniło, nic niemasz nikczemniejszego w życiu potoczném jak widzieć krzywdę i nieuając się za nią, tak samo i za narodami. Zamiarem obecnej walki jest odeprzeć Rosję, odbudować Polskę, wrócić Findlandię Szwecyi, Kaukaz zrobić niepodległym, Morze Czarne otworzyć handlowi, a Dunaj zrobić wolnym (oklaski). Z czułością mówił dalej o ofiarach jakie ponosił lud Polski — ofiarach życia i majątku w dopełnieniu powinności swoich, i to mu jednał sympatią Anglików. Zachęcał przeto Ziomeków swoich aby korzystając ze swohód których używają w podnoszeniu ciąglem kwestii Polskiej nieustawali.

Pan J. A. LANGFORD, który popierał uchwałę, rzekł, że stan obecny nważał jako pokutę za wielki grzech przez naddziadów pozwoleniem na podział Polski popełniony. (Słuchajcie). Datują wszystkie europejskie biedy nowoczesne od dokonania, tēj wielkiej zbrodni, i jedyną drogą do zwalczenia ich jest odstawienie Polski na dawną pozycją między narodami. Alboż niedowiedli Polacy że unieją używać wolności! Alboż świetna walka Polski pod wielkim Kościuszko, i pod dzisiejszym Czartoryskim, niedowodzą ich usposobienia do wolności? Możeż więc zbrodnia być większa nad wydarcie życia takiemu narodowi? (Huczne oklaski). Cieszę się, mówił dalej, że rzecz niepodległości polskiej staje się dziś tak poważną; bo pamiętam czas, i to niedawny, kiedy kwestii polskiej imali się tylko ludzie tak zwani demokratyczni; teraz widzimy



torysów na północy i torysów na południu, którzy tej sprawie dają poparcie i zalecają jej przedstawienie. (Oklaski).

Pan J. S. WRIGHT, popierał uchwałę i rzekł, że dziwi zapewne przytomnych jego obecność na tém zgromadzeniu, ho był zawsze zwoiennikiem postępowania na drodze prawnej i spokojnej; wszelako, wynurzając sympatią za Polską zdało mu się że się wcale nie pozbywa charakteru swego (oklaski). Dość wydarzeń ostatnich trzech miesięcy by mieć przekonanie że Władze nasze rządzące, wcale inne mają cele na widoku niż te które lud angielski wyznaje (słuchajcie, słuchajcie). Zgromadzenia zatem takie jak dzisiejsze, powinny się powtarzać miesiąc w miesiąc aż dojdziemy do należnego nam udziału w wielkich tranzakcjach kraju naszego.

P. TURNER czytał petycyą do Izby Parlamentowych opartą na powyższej nchwale.

Alderman BALDWIN wtedy powstał i wnosił że petycyę przeczytane przesłane były Izbie Lordów i Izbie Wyższej. Dziwicie się zapewne, mówił dalej, że mię między sobą widzicie, bo znacie myśli moje wprzód nim się wojna rozpoczęła; ale kiedy wojna wybuchła, nienależy nam wtedy spierać się jeden z drugim, ale łączyć się nawzajem i siłą takim połączeniem zdobytą przeważyc na szali zwycięstwo (oklaski). Winniśmy oświadczyć się z gorącą sympatią naszą dla Polaków bo od nich wielkiej pomocy spodziewać się możemy. Cieszę się, dodawał, widząc przed sobą tak liczne zgromadzenie. Naszą jest rzeczą, naszym obowiązkiem zagrzać Rząd; bo należąca jest rzeczą mieć oko na rządzące władze, aby nie szkodliwego nie działy dla naszego ni dla drugich krajów, a w razie pokoju, ażeby o Polszcze nie zapomniano. Wnoszę aby petycyę naszą wręczoną była Hrabiemu Harrowby ażeby ją przedstawił Izbie Lordów; a panu G. F. Muntz, ażeby ją przedstawił w Izbie Niższej, a pan SCHOLEFIELD poparł. (Oba są Członkami Parlamentu z Birmingham).

P. GILL dowodził, że Mężowie Stanu angielscy równie byli niezdadni w biurach swoich, jak ich Generałowie w wojnie. Dobierając sobie sprzymierzeńców nasi mężowie Stanu, dobrali sobie takich którzy są najmiłsi Rossii, a zatem najmniej Polsce; jawna więc że sami jej niesprzysiężają, bo gdyby sprzyjali, nieszlaby taką drogą.

P. DAVIS wnosił uchwałę takiej treści: że *zgromadzenie pragnie wyrazić szczerę swe współczucie dla cierpień Polski i jej wygnańców i ma przekonanie, że utworzenie Legii polskiej byłoby najwłaściwszym krokiem do poparcia jej niepodległości.*

P. WARD popierał tę uchwałę i rzekł: musimy coś więcej zrobić nad ogłoszenie sympatii naszej dla Polski. Przypomnicie sobie, że kiedy niedawnemi czasy odmawiano ludowi Birminghamskiemu praw o które się upominał, znalazło się wielu którzy wywiesili w oknach karty z napisem: że póty podatków niezapłacą dopóki nie otrzymają celu żądań swoich. I jeżeli dziś wyrazić chcemy sympatię naszą dla Polski jak należy, wywieśmyż karty w domach naszych że póty podatku wojennego płacić nie będziemy poki wojna nie stanie się wojną ludu naszego. Zupełnie po-

dzielam zdanie że Legią polską utworzyć należy, i dziwię się że po dwunastu miesiącach stanu wojennego, Rząd nasz, w rzeczy tak jasnej i prostej, potrzebuje rady ludu Birminghamskiego. Jeżeli niezdolamy rozwinąć chorągwi polskiej na ziemi polskiej, rozwinmy ją tutaj, i niech z nią Polacy pociągną potem do kraju swego. (oklaski).

P. ŻABA, przyjęty długimi oklaskami; dowodził mieszkańcom miasta Birmingham ile przemysł i handel zyskują z odbudowania Polski. Dowodził dalej jak ona jest potrzebną, i wykazywał że « *materialną gwarancją* » wyraz wynaleziony przez Moskwę przeciw Europie, winna być Polska dla Europy (huczne oklaski). Z zajęcia się żywego sprawą Polski Anglików, którego już był świadkiem w licznych miejscach, wrożył wiele dobrego dla kraju swego. (oklaski).

MEETING W STAFFORT.

Zgromadzenie zwołane na żądanie Obywateli miejskich przepełniało Salę Ratuszową. Do krzesła, zasiadł Mayor miasta który je zwołał; ten jednakże wyznał w zagajeniu, że sam o Sprawie polskiej niema jasnego wyobrażenia, nieumiałby przeto traktować jak należy tego przedmiotu; woli więc, z przyjemnością, słuchać mówców którzy rzecz tę znają lepiej od niego i wezwał zaraz Wielebnego F. C. FISHER, do wniesienia pierwszej uchwały opiewającej jako pożądaný wynik wojny dzisiejszej z Rosją, dla ustalenia trwałego pokoju, odbudowanie Polski. Popierał uchwałę P. TURNOCK, i w mowie swojej wynurza pociechę jaką mu sprawiła mowa Lorda Harrowby miana w Izbie Lordów za Polską.

Następnie uchwalono petycję do Parlamentu za Polską. Uchwałę wnosił pan T. SALT, a popierał Wielebny N. G. M. LAWRENCE. Ten ostatni wyznawał, że po znatuienitój mowie Wielebnego FISHERA, i w oczekiwaniu słów mówcy polskiego obecnego (P. Żaby), niewiele mu zostaje do powiedzenia. Wszakże nie może przynieść na sobie żeby się z jedną myślą nie otworzył przed zgromadzeniem, a nią jest, że sądzi iż dzisiejszą wojnę sprowadziło na świat, zniszczenie Polski, ale że zniszczenie Polski zrzadzili jój własni synowie. Tu dopiero nuż pływać po obszernym przedmiocie, czy Polska dobrze sobie radziła trzymając się równości demokratycznej. Żegluga ta nie poszła bez szkopułów, trzeba było wytrzymać wiatry z stron przeciwnych i dobijać do brzegu wśród szturmu.

Po nim powstał zaraz P. PEPLow i prosił o głos. Ten rzekł że nie miał zamiaru przemawiać, ale słysząc słowa mówcy poprzedniego, postanowił odezwać się i protestować przeciwko wprowadzeniu przedmiotów obcych dyskusii. Niepomożemy się zehrali, mówił, żebyśmy uwłaczali przekonaniom jedni drugich. Polscy, jak każdemu narodowi, wolno było mieć taki Rząd jaki się jój podobało, krytyka więc Rządu polskiego była wcale nie na miejscu. Kończył oświadczając że mimo gorącej żądzy jaką ma żeby Polska wróciła na dawne stauowisko, małą miał tego nadzieję kiedy pomyślał że właśnie za rządów dzisiejszego pierwszego Ministra (Lorda Palmerstona) Polskę obalono bez najmniejszego ze strony jego usiłku żeby temu zapobiedz.

P. T. BOULTON, dawniejszy Mayor miasta, przedstawił przyjęciu Towarzystwa adres do Xięcia Adama Czartoryskiego, oświadczający sympatią dla niego i dla wygnanych Polaków, których jest świetnym Naczelnikiem, i nadzieją odzicia Narodu tego pod jego sterem.

P. MORT, winszował Mayorowi że tak poważnemu przewodniczy zgromadzeniu. Żałował że w rzeczy polskiej niemają siły tak wielkiej jak ich życzenia. Twierdził że gdyby Anglia i Francja działały bądź w swoim czasie dla Polski, co dziś działają dla Turcyi, Polska byłaby ocalała; i powody w jednym i drugim razie były te same. Cieszył się serdecznie że Lord Harrowby miał tyle szlachetności iż kilka dni temu stanął w Izbie Lordów w obronie za Polską; i dodawał, że w chwili obecnej gdy taką trudność znajdowano kogo powołać do sterownictwa w Rządzie narodowym, z wielką radością by widział udział Lorda Harrowby w ministerium. (oklaski i głos w tłumie « on za dobry na to. »)

Uchwała, ogłoszona z krzesła, przeszła wśród oklasków.

P. F. N. Żaba, wymowny rzecznik Sprawy polskiej, jak go nazywa dziennik miejscowy *The Staffordshire Advertiser*, z którego dajemy ten wyciąg, powstał wśród hucznych oklasków. « Gdy się przysłuchiwałem z roskoszą, mówił, sympatycznym słowom mówców naszych gdy się wyrażali o Polsce, nadbiegła mi myśl że okolicę tutejszą zamieszkuje szlachetna rodzina — szlachetna nie tylko przez urodzenie ale i przez cnoty (słuchajcie, słuchajcie) — i połączona związkami krwi ze zmarłym nie dawno, rzetelnym przyjacielem Polski, którego głos przez lat dwadzieścia wciąż się ujmował za jej świętymi prawami. (oklaski). Przez kilka chwil zdawało mi się jakoby widział objawienie, uśmiech łagodny i uradowany — a tym widziałem był nie dawno zmarły Lord Dudley-Stuart. (oklaski.) Pewien jestem że jeżeli do krain nieśmiertelności dochodzą rzeczy ziemskie, duch Jego radować się musi widząc jak wzbiera opinia za sprawę której był obrońcą i za którą walczył całe życie swoje. I jeżeli znikł z pomiędzy nas, to można powiedzieć, patrząc na te liczne zgromadzenia za Polską, że spadek po nim wziął cały lud angielski. » P. Żaba kończył zapewniając że poniesie pomiędzy współrodaków swoich świadectwo że w rzeczy polskiej, w uczuciu potrzeby odbudowania Polski, Anglia cała była jednego zdania. Usiadł wśród gorących oklasków.

Adres mieszkańców miasta Stafford

DO

JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO

Jaśnie Oświecony Panie,

Chociaż widnokrąg polityczny wygląda dotąd ponuro i groźnie, wszelako wśród nagromadzonych ciemur, radośny promień nadziei i lepszych czasów przedziera niekiedy ich posępność, i rozlewa uczucie świeżych sił i zaufania że dzień lepszy nad-

chodzi, w którym sprawiedliwość, ludzkość i wolność zatryumfują i staną się nakoniec trwałą posadą przyszłych stosunków człowieka z człowiekiem. Pocieszamy się myślą że długie cierpienia Polaków są jednym z tych przedmiotów, które codziennie nabierają większej wagi i interesu dla publiczności angielskiej, albowiem mamy tę korzyść ze swoich Instytucji i nawyków politycznych, że możemy donieść światu iż w naszym przekonaniu odbudowanie Polski niepodległej, samo jedno tylko może powściągnąć ducha zaborczego Rossyi i zapewnić trwałą pokój, z korzyścią dla wszelkich ulepszeń politycznych i społecznych. W tej chwili, sama myśl że wielka walka cywilizacji z barbarzyństwem, niemoże dojść do szczęśliwego rozwiązania bez naprawienia krzywd Polski, musi być źródłem najwyższej pociechy dla Ciebie Najdostojniejszy Xiąże, i dla Twoich Ziomków wygnania. Jeżeli zasłudze i nocie należy się wywyższenie, to zasługują na nie, przywiązanie Polaków do swych praw narodowych, miłość Ojczyzny której długa niedola niemogła wygasić w ich sercach, i dają im najpiękniejsze prawo do naszego uwielbienia i sympatyj; i błagamy Cię, abyś przyjął Sam i zakomunikował wszystkim twoim współrodakom uczucia te nasze, przekonani że dzień nie jest odległy, kiedy wróćcie do wolnego i świetnego kraju przodków waszych.

Wimieniu mieszkańców miasta Stafford,

(podpisano :) J. H. Webb, Mayor Staffordu.

KORESPONDENCYE.

Rzym, 22 Lutego 1855.

Przebywają tu i w innych włoskich miastach Rossyianie i nie tracą czasu. Jeśli nieudaje się im odstręczać inne małe państwa od traktatu, jakowy wkrótce stanie się europejskim, to oni przysposabiają publiczność Włoską do analizowania charakteru polskiego, rozumie się na naszą krzywdę narodową.

Jedne tylko Włochy, które nam zachowały ich czystą i szczerą sympatię, z powodu pewno, naszej analogicznej politycznej pozycji. Im bardziej komplikuje się kwestya Wschodnia, tym bardziej Włosi zajmują się Polską.

Dla osłabienia tej dla nas sympatyj, Moskale usiłują przekonać Włochów, że każde Xięstwo zabrane Polsce, straciło pierwotny charakter narodowy, — że staliśmy się bardziej Moskalami i Niemcami, aniżeli Europa może przypuszczać. Po drugie, że W Xięstwo Litewskie, Żmudzkie, Wołyń, Podole i Ukraina czują wielką antypatię do ich współrodaków Królestwa polskiego, i inne temu podobne oczernienia.

London 10 Marca 1855.

Szanowny Ziomku,

Gazetę jakąście mi przysłali, z uwiadomieniem iż Polacy w Lyon mieszkający,

szlachetnem natchnieniem serc swoich, odbyli na dniu 27 Stycznia tego roku, żałobne nabożeństwo, po nieodżałowanym przyjacielu Sprawy Polskiej Lordzie Dudley Coutts Stuart, uważałem za obowiązek komunikować kolegom zmarłego Anglikiem, składającym Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski w Anglii, za staraniem X. Adama Czartoryskiego w r. 1832, zawiązane i do tych czas exystujące — jako też Synowi i Siostrze zmarłego Lorda Hrabinie Harrowby. — Uczucia wasze, czyniące prawdziwy honor imieniowi Polskiemu, wszędzie w sposób należyty było przyjęte i ocenione — a osobno Hrabina Harrowby listem swoim dnia wczorajszego do mnie doszłym zobowiązała mnie szczególnie, abym Jęj wdzięczność w imieniu całej Familii zmarłego za pamięć waszą, wszystkim Polakom w Lyonie oświadczył, dodając że Gazetę ową w Archiwach Familijnych zachować poruciła. — Sądzę że najlepiej odpowiem temu obowiązkowi gdy będę Cię prosił abyś list niniejszy kolegom komunikował, i przyjął zapewnienie głębokiego szacunku z jakim dla Was jestem,

M. Fr. GOCZAŁKOWSKI,

à Lyon.

ziomek i sługa

Ignacy JACKOWSKI.

W wielu jeszcze innych zakładach odbyły się na prowincyi Francyi, żałobne nabożeństwa po ś. p. Lordzie Dndley Stuart o których miejscowe dzienniki wzmiankę ogłosiły.

Londyn, d. 27 Lutego 1855 r.

Rodacy !

Będąc wezwany przez Xięcia Adama Czartoryskiego na Członka Komitetu Emigracyi polskiej w Anglii, w którym Wydział kassowy powierzony mi został, czuję się w obowiązku zgłosić do Was, że na wydatki, sprawę naszą Ojczystą dotyczące, postanowioną została opłata miesięczna następująca :

1^o Dwa peny od każdego członka Emigracyi które się odeszła do głównego Kasiiera w Paryżu zamieszkałego, pod rozporządzenie Xięcia Naczelnika. 2^o Jeden Pen do Kassy miejscowej Londyńskiej pod rozporządzenie powyższego Komitetu. Prócz tych opłat przyjmowane będą składki dobrowolne.

Naznaczeni Poborcy mają książeczki w których datkujący winni są własnoręcznie umieścić w stosownej rubryce swe imię, nazwisko i kwotę opłaconą. W razie nieumiejętności pisma, potwierdzić trzema krzyżykami, poświadczonemi przez uproszoną osobę. Ja mieć będę sięgę do wpisu ogólnego rachunku z przychodu i rozchodu, która każdemu datkującemu do przejrzenia wolną będzie.

Opłata powyższa tak jest małą, że zapewne nikt się od niej wyłączać nie zechce. Nigdy nie mieliśmy tak bliskiej nadziei ujrzenia swobodnych zagród naszych, jak teraz ; — lecz gdy sami nie przyczynimy się w miarę możliwości i usposobienia do jęj rozwinięcia, najlepsze chęci naszych sprzymierzeńców i przyjaciół, zamienia się w obojętność i nicość, jak ten mdły ogień nie podsycany ludzkim staraniem.

Do dzieła zatem !

J. GIEŁGUD.

Tours, 14 Marca 1855.

Moskale w liczbie 28 tu przybyli od kilku dui, między tymi pułkownik, dwóch podpułkowników, reszta uiszszych oficerów i żołnierzy. Jeździli do tutejszego komenderującego Jenerała, wszyscy razem omnibusem. Pułkownik żandarmów francuzki, kazał im jawić się każdodziennie do komendy, — co sprawiło z ich strony narzekanie i krzyki przeciw takiej surowości, bo oni są puszczeni wolno na *słowo honoru (moskiewskie)*. Ale to niepomogło, odpowiedziano im, że to musi być, bo tak przepisy dla jeńców we Francyi stanowią. Radzi nie radzi, musieli uledz.

Le Mans d. 11 Marca 1855.

Wiedząc że Ojcowskie serce Waszój Xiążęcej Mości dzieli wszelkie bolesne wypadki, które nas dotyczą na wygnaniu, mam sobie za obowiązek donieść Waszój Xiążęcej mości, iż Polacy zamieszkali w Le Mans, liczące zgromadzeni w Kościele Katedralnym dnia 7 Lutego, słuchali z przykłąną pobożnością Mszy Świętej, za poległych Współbraci pod Tulczą, a mianowicie na cześć walecznego ich dowódcy Kapitana Antoniego Garczyńskiego, odprawionój. Xiądz Kapelan Tursewicz spełnił ze zwykłą mu uprzejmością to smutne nabożeństwo; — a obecni rodacy po skończonój modlitwie pokazali stroskanemu bratu Kapitana, w czułym uściśnieniu ręki, że dzielą boleść jego serdecznie, i wysoko cenią wielkie poświęcenie się Ziomeków którzy, za pierwszym polyskiem jutrzeńki zwiastującej błogą dla nas nadzieję, chwycili za broń i mężnie na polu bitwy w sprawie nas dotyczącej polegli. Pokój im a nam dojdzie do Ojczyzny !

J. AMRROŻEWSKI. (*Wyciąg z listu.*)

Ignacy SKARZYŃSKI Oficer 6go pułku ułanów byłych Wojsk Polskich, kawaler krzyża Polskiego *Virtuti Militari*; Legii Honorowój i Hiszpańskiego Izabeli IIIej, po długich cierpieniach, skończył życie dnia 9 Marca r. b. w Pa.yżu.

Przypominamy Szanownym Rodakom od których należą zaległości opłaty za pismo « *Wiadomości Polskie*, » aby raczyli takowe nadesłać pod adresem P. Jozefa Łopacińskiego, 129, Boulevard de Montparnasse, Paris.

Wszelkie zgłaszania tyżące się administracyi pisma, nie odbierania takowego, przysyłanie opłat i t. p. adresowane być powinny do Józefa Łopacińskiego, Boulevard Montparnasse, 129, à Paris. — Wszelkie zaś artykuły do zamieszczenia do Stanisława Leonarda Gajewskiego, rue des Deux-Ponts, 14, à Paris.

dnia 22 Marca 1855.